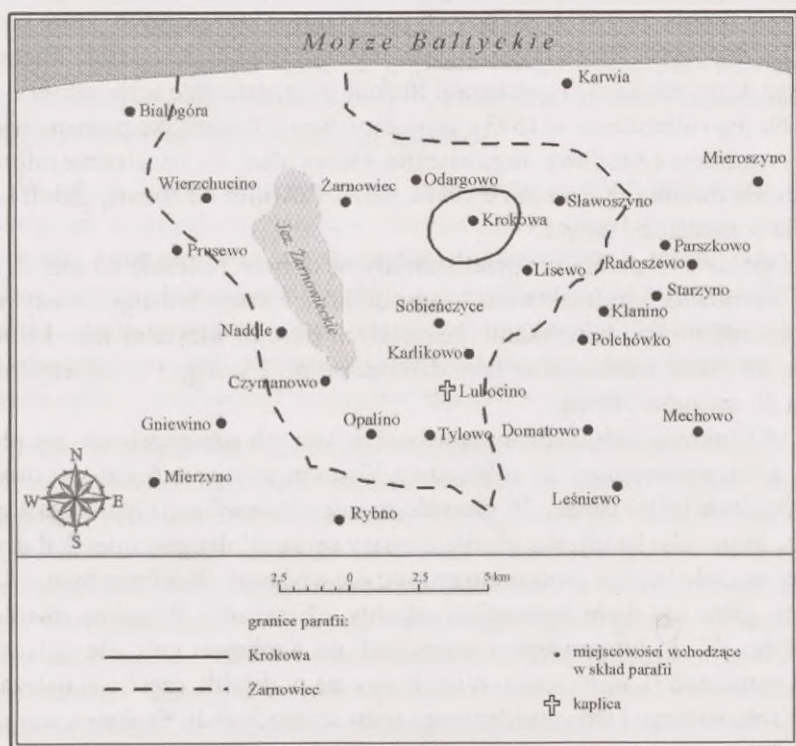


## Rozdział IX

# PARAFIA W ŻARNOWCU, KROKOWEJ I TYŁOWIE

### 1. Parafia w Żarnowcu w końcu XVI i w XVII w.

Parafia w Żarnowcu została ufundowana w czasach książąt pomorskich, którzy wieś przekazali klasztorowi cystersów oliwskich, a oni założyli w niej klasztor cysterek. Ten z kolei został przejęty przez benedyktyнки w 1590 r. Z parafii tej wydzielono później parafie w Krokowej, Lubocinie i Tyłowie. Krokowa usamodzielniała się już pod koniec XIII w. Granicę między parafią w Żarnowcu a Krokowej ustalił bp włocławski Maciej w 1340 r. Kaplicę w Lubocinie wzniesiono w połowie XVII w., a kościół w Tyłowie w 1755 r.<sup>1</sup>



Mapa 10. Obszar parafii w Żarnowcu i Krokowej

<sup>1</sup> *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny...*, s. 524.

W czasie pierwszej wizytacji dekanatu ks. prał. Sebastian Liwierzynski nie został wpuszczony na teren klasztoru i parafii. Wizytator zanotował jedynie, iż przebywa w klasztorze 6 siostr, które go „nie wpuściły”. Zakonnice nie miały „stałego kapłana”, a ten, który w klasztorze przebywał został określony jako „człowiek najbardziej zapijaczony”, który każdego dnia wydawał na alkohol kilka groszy. Wizytator dodał również, że „w tym miejscu mają zamiast ksiązek bombardy”. Czyżby prałat został ostrzelany przez sługi zakonne?<sup>2</sup>

Również oficjałowi M. Miloniuszowi nie udało się przeprowadzić wizytacji. Znowu nie zastał kapłana tego miejsca, a osoby obecne nie chciały rozmawiać z wizytatorem. M. Miloniusz przypuszczał, iż z „powodu rachunków parafii”<sup>3</sup>.

Niewiele też podał ks. Sebastian Lywczka, który został jednak wpuszczony do kościoła parafialnego p.w. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Na skutek tego co zobaczył, polecił odnowić i naprawić ołtarz główny. Remontu domagała się również zakrystia, kaplica św. Grzegorza, a poważniejszej naprawy posadzka w całym kościele. Wezwał on Mikołaja Rosemberga i Salomona Branta do zwrotu srebrnych paramentów liturgicznych, które trzymali w depozycie. Prosił także oficjała, aby upomniął ks. Krzysztofa Rogowskiego, który ożenił się i sprawował funkcje duszpasterskie w tej parafii<sup>4</sup>.

Na jego miejsce już w 1593 r. powołano Jana z Pakści jako prebendariusza i Andrzeja z Kłodawy, augustianina, którzy Msze św. codziennie odprawiali, ale na zmianę, czasami dwie na dzień. Również na zmianę głosili kazania w niedzielę i święta.

Dochody tej parafii nie przedstawiały się dobrze. Należało do niej aż 12 wsi. Żarnowiec zamieszkiwało 7 zagrodników, z których drugi i szósty nic nie płacili, bo byli heretykami. Pozostałych określił wizytator jako katolików, bo płacili zakonnikom jako dziesięcinę po 2 szelągi i 12 jaj, czyli razem 20 szelągów i 60 jaj.

W Klukowie były 2 dwory szlacheckie, których właściciele nic nie płacili, a byli zobowiązani do oddawania klasztorowi razem 6 korców owsa. W Opalinie były 2 dwory. W pierwszym mieszkała wdowa Opalińska z synem, która jako katoliczka płaciła 2 miary owsa. W drugim mieszkał drugi jej syn, ale ten był protestantem i nic nie oddawał. Podobnie było w Lisewie, gdzie był dwór heretyckiej szlachty. Mieszkańcy Wysokiej również „przyłgnęli” do luteranizmu i uczęszczali do Krokowej i nic nie opłacali. W Letowicach (Lantowicach) mieszkańcy się podzielili, część wsi należała do Krokowskiego i jego poddani tego rodu uczęszczali do Krokowa, a część

<sup>2</sup> *Vsitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 14.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 105-106.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 269.



wyznająca katolicyzm oddawała do klasztoru 15 groszy rocznie. Lubkowo było wsią klasztorną. Zamieszkiwali w niej tylko zagrodnicy (nie wiadomo ilu), każdy z nich oddawał po 2 szelągi i 12 jaj oraz sery. Mieszkający w niej karczmarz płacił 8 szelągów. Karlikowo (Karuszyno), które było wsią klasztorną płaciło miarę owsa. Sobieńczyce (Sobaczyce), wieś klasztorna, płaciła miarę owsa. Świcino (Sweczyno) też będące wsią klasztorną, płaciło korzec owsa. W Tyłowie był jeden dwór i 3 poddanych, ale w relacji z tej wizytacji nie podano, czy składali jakieś ofiary.

Były to bardzo niewielkie daniny jakie parafianie składali, choć zakonnice posiadały oryginalne dokumenty przywilejów wystawionych jeszcze w XIV w. przez biskupów wrocławskich, z których jasno wynikało jak wysokie powinny one być. Pierwszy z nich mówił o podziale parafii żarnowieckiej i utworzeniu nowej w Krokowej. Wtedy lepsza część parafii, pod naciskiem szlachty krokowskiej, postanowiła oddzielić się. Były to następujące wsie: Krokowa, Gościcino, Gołędzino, Glinka Warskowa, Parszyc, Muńkowic, Szulitacz, Warzyszewo, a mieszkańcy Sławoszyna zostali zmuszeni do przyłączenia się do Krokowej.

Wizytator odnotował nadto, że w parafii żarnowieckiej prowadzone są księgi metrykalne (nie zachowały się), a klasztor prowadził hospicjum dla ubogich i żywił biednych, którzy się zgłaszali<sup>5</sup>.

W relacji bpa M. Gniewosza nie znajdujemy nowych informacji. Podobnie jak w innych przypadkach protokół przez niego sporządzony nie pochodzi z autopsji, lecz został spisany z wcześniejszych relacji<sup>6</sup>. Do kodeksu zawierającego jego relację dołączono jednak krótką notatkę Mikołaja Borchmana, komendatariusza klasztoru i spowiednika zakonnicy, w której oświadczył on, że kosztowności kościoła i klasztoru żarnowieckiego należycie spisał i zdeponował w pewnym miejscu w Gdańsku<sup>7</sup>.

Nieco więcej dowiadujemy się o wyglądzie i dobrach materialnych parafii dopiero z wizytacji archidiacona A. Albinowskiego. Przybył on do Żarnowca 14 marca 1687 r. i zanotował, że w parafii jest kościół murowany, solidny, w którym obchodzi się odpust w niedzielę po św. Dionizym. Przy wejściu do świątyni był murowany przedsionek, wewnątrz było 5 ołtarzy bocznych i nowy jeszcze nie wykończony ołtarz główny. W nim na murowanej mense stało tabernakulum z solidnym zamknięciem, w którym wizytator zastał puszkę srebrną połączaną na zewnątrz i w środku z 12 komunikantami. Na wszystkich ołtarzach były portatyłe dobre i poświęco-

<sup>5</sup> Tamże, s. 305-310

<sup>6</sup> ADCh, G-11, s. 99v-103.

<sup>7</sup> Tamże, k. 137.

ne. Z boku, przed głównym ołtarzem stała chrzcielnica okratowana, w niej w cynowej wazie była przechowywana czysta woda chrzcielna. Oleje święte stały w srebrnym naczyniu w oddzielnej szafce z dobrym zamknięciem. Parafia posiadała też naczynie cynowe do przenoszenia tych olejów do chorych, które przechowywano w skórzanej bursie. Zakrystia posiadała solidne zamknięcie, panował w niej porządek i czystość. Przechowywano w niej sprzęty liturgiczne do dyspozycji konwentu zakonnego, o których wizytator napisał, iż są *wystarczające, ozdobne i zadbane*.

Sklepienie kościoła i zakrystii było murowane, wybielone. W jednym miejscu w prezbiterium, blisko ołtarza głównego, były na nim pęknięcia. Cała świątynia posiadała posadzkę, w prezbiterium leżały płyty kamienie kwadratowe, a w nawie posadzka nie była równa, ułożona z wypalanych cegieł. Stały na niej dobre ławki, a na chórze były organy. Dach był kryty dachówką, zamknięcie kościoła było solidne. Kostnica przylegająca do ściany kościoła, była murowana, ale dach miała podziurawiony, wykonany z drewna, który przeciekał. Ogrodzenie cmentarza było dobre.

W parafii posługę duszpasterską sprawowało 3 kapłanów. Dwóch z nich służyło zakonnikom i było przez nie opłacanych, a trzeci był komendatariuszem parafii i nie posiadał żadnych dochodów poza ofiarami składanymi przez parafian. Pierwszy - ks. Tomasz Kostenowicz, był kaznodzieją, a drugi ks. Franciszek Buski - spowiednikiem sióstr. Obaj mieli utrzymanie w klasztorze.

Do parafii tej należały następujące wsie: Żarnowiec, Wierzchucino, Sławoszyno, Karlikowo, Sobieńczyce, Opalino, Kotkowo, Kartoszyno, Szymanowo, Odargowo, Młyny Żarnowskie, Ciesła, Swiecino, Lubocin, Warzewo, Lipkowo, Nadole, w których mieszkało około 600 parafian<sup>8</sup>.

## 2. Parafia w Żarnowcu w XVIII w.

Do wizytacji archidiacona K. A. Szembeka przeprowadzonej 20 lutego 1702 r. nie nastąpiły zmiany w wyglądzie i wyposażeniu kościoła. W Żarnowcu pracowali wtedy trzej kapłani: komendatariuszem był ks. Jan Górski, spowiednikiem zakonnic ks. Michał Przyburczewski, a kaznodzieją konwentu ks. Franciszek Ruten, który był również proboszczem wejherowskim i zapewne na większe uroczystości dojeżdżał do Żarnowca.

Z relacji Szembeka dowiadujemy się więcej jedynie o wynagrodzeniu komendatariusza, który otrzymywał „okolicznościowo i za odprawianie mszy” z pewnych wsi 50 korców pszenicy, a z dóbr mniszek 50 korców owsa, natomiast z dóbr szlacheckich jeszcze 16 korców owsa. W 1702 r. do parafii tej należały następujące wsie: Żarnowiec, Wierzchucino, Sławoszyno-

<sup>8</sup> Tamże, G-12, s. 45-45v.



no, Karlikowo, Sobieńczyce, Opalino, Tyłowo (Tułowo), Lisewo (Lisowo), Letowice (Łętowice), Nadole, Litkowo, Warzew, Lubocin, Siecino, Ciesła, Młyn Żarnowiecki, Odargowo, Szymanowo, Kurtoszyn, Kolkowo. Na terenie parafii mieszkało wtedy około 700 katolików i 100 kalwinów. Sześć osób nawróciło się za pontyfikatu ówczesnego ordynariusza<sup>9</sup>.

W dekrecie powizytacyjnym archidiakon K. A. Szembek nie podał żadnych informacji o dobrach materialnych i dochodach parafii ani duchowieństwa żarnowieckiego<sup>10</sup>.

Dopiero w protokole z następnej wizytacji przeprowadzonej przez archidiakona J. K. Jugowskiego w 1711 r. odnajdujemy nieco więcej informacji o dochodach duchowieństwa. W owym roku rezydowało przy kościele tylko 2 kapłanów, spowiednik ks. Michał Przyburczewski i kaznodzieja ks. Paweł Koniecki. Trzeci – ks. Jan Perski – zmarł nie pozostawiając żadnych „rejestrów ani informacji o swoich dochodach”. Z doniesień Stanisława Borkowicza oraz z niedokładnych wpisów do księgi dochodów parafialnych udało się archidiakonowi J. K. Jugowskiemu ustalić, że „dochody administratora pochodzą z danin i przypadkowych bardzo nikłych datków”. Mimo niedokładności zapisów w relacji tej podano najpełniejszą dotychczas informację o dochodach administratorów żarnowieckich.

Ze wsi, które płaciły daniny wymieniono najpierw wieś zakonną Sławoszyno, w której mieszkało dawniej 12 wieśniaków, wójt, karczmarz i krawiec, w 1711 r. liczyła ona 10 gburów, wójta i 2 zagrodników. Każdy wieśniak uprawiał 1an pola, wójt dwa, a zagrodnicy poletka. Dwaj półgburowie uprawiali jeden 1an. Wszyscy wieśniacy razem z wójtem zobowiązani byli do oddawania z 1anu po korcu pszenicy i owsa, a na nowy rok 6 groszy, zagrodnicy po 3 grosze, czyli razem mieszkańcy Sławoszyna płacili 72 grosze i po 13 korców obu zbóż. W Lubkowie mieszkało 5 wieśniaków i jeden wójt, którzy oddawali razem po 6 korców pszenicy i owsa. Brzywno (Kartoszyno) liczyło kiedyś 8 gburów, w 1711 r. tylko ich 6, którzy oddawali razem po 6 korców obu zbóż. Nadole, wieś zakonna, płaciła po 6 korców pszenicy i owsa. Wierzchucino, wieś zakonna, płaciła po 13 korców obu zbóż, ale obowiązki wójta w płaceniu dziesięciny zostały przeniesione na folwark, który obejmował pola 2 gburów. Z niego jednak odmawiano płacenia jakichkolwiek danin poza kolędą. Z młyna, karczmy i od zagrodników otrzymywał komendatariusz po 6 groszy kolędy od każdego. Natomiast kowal i rzemieślnik zbrojeniowy oddawali po 18 groszy. Razem z Wierzchucina pobierał on przynajmniej 60 groszy i po 13 korców

<sup>9</sup> Tamże, G-25, s. 207-208.

<sup>10</sup> Tamże, s. 473.

pszenicy i owsa. Z Sobieńczyc, wsi zakonnej, otrzymywał po 7,5 korca obu zbóż, z Karlikowa po 7 korców tychże zbóż, ze Świecina, wsi zakonnej, po 6 korców pszenicy i owsa. Z Warszkowa (Warszewa), małej wsi zakonnej, w której mieszkało tylko 3 zagrodników i młynarz otrzymywał w gotówce po 3 grosze od zagrodników i 18 od młynarza, razem 27 groszy rocznie. Z Żarnowca, wsi zakonnej, otrzymywał od 12 zagrodników po 18 groszy, od kamieniarza i pasterza wołów po 6 groszy, od stolarza i młynarza po 18 groszy, razem 264 grosze. Z Lubocina i Tyłowa (Tutowa), wsi panów Czapskich otrzymywał dawniej po 12 korców owsa na kwartał, później po 3 korce na kwartał, a w 1711 r. płacili oni 4 floreny ze wszystkich swoich dóbr, choć dodał, że „i te płacą rzadko”. Tyłowo było dawniej samodzielną parafią, lecz od czasów reformacji znajdowało się w rękach protestantów i dopiero bpowi B. Madalińskiemu udało się odzyskać tylko ruiny kościoła z dzwonnicy i 2 dzwonami. Jednak z parafii tej oddawano dziesięcinę tylko z dóbr leżących między wsiami należącymi do klasztoru żarnowieckiego. Z Opalina (Opalne) otrzymywał 7,5 korca owsa, z Kotkowa 8,5 korca owsa. Ze wsi Łętowice (Lentowice) i Borkowo, wsi panów Krokowskich, składali oni 3 floreny, a z ich owczarni zwanej Wysoka 18 groszy. Pan Cymanowski ze swej ziemi płacił korzec owsa. Razem administrator parafii zakonnej w Żarnowcu w 1711 r. otrzymywał 64,5 korca pszenicy, 73 korce owsa, 7 florenów i ponad 441 groszy<sup>11</sup>. Dochody te zestawiono w tabeli 16.

Tabela 16. Dochody komendatariusza żarnowieckiego w 1711 r.

Ze wsi	Pszenuicy w korcach	Owsa w korcach	Groszy	Florenów
Sławoszyno	13	13	-	-
Lubkowo	6	6	-	-
Brzyno (Kartoszyno)	6	6	-	-
Nadole	6	6	-	-
Wierzchucino	13	13	ponad 60	-
Sobieńczyce	7,5	7,5	-	-
Karlikowo	7	7	-	-
Świecino	6	6	-	-
Warszkowo	-	-	27	-
Żarnowiec	-	-	264	-
Lubocin i Tyłowo	-	-	-	4
Opalino	-	7,5	-	-
Łętowice i Brokowa	-	-	-	3
Wysoka	-	-	18	-
Dwór Cymanowskiego	-	1	-	-
Razem	64,5	73	441	7

<sup>11</sup> Tamże, G-26, s. 61-63.



W dekreście powizytacyjnym archidiakon J. K. Jugowski, z powodu braku innego kandydata, powierzył administrację parafii żarnowieckiej spowiednikowi ks. Michałowi Przyburczewskimu, aby o dusze parafian „z podwójną siłą z wielebną przeoryszą się o nie troszczył”<sup>12</sup>.

Podał również pewne wskazówki dotyczące kościoła. Domagał się przykrywania chrzcielnicy i odsunięcia konfesjonaułu od głównego ołtarza „ze względu na szacunek do Najświętszego Sakramentu”. Nakazał zaopatrzyć parafię w stosowniejszą bursę, a kapłan do chorych z wiatykiem miał chodzić ubrany w komżę, ze świecami i pod baldachimem lub przynajmniej pod parasolem. Korporały miały być zawsze owijane w subkorporały. Przy wejściu do świątyni w kamiennej kropielnicy miała znajdować się woda święcona, a w zakrystii nad stołem, przy którym ubierali szaty kapłani, należało zawiesić krucyfiks, aby mogli przed rozpoczęciem Mszy św. „pochylić głowę”. Lud wierny miał być pouczany w czasie kazań i oddzielnych nauk o konieczności przystępowania do sakramentu pokuty w czasie Wielkiego Postu. Wszystkie sakramenty powinny być odnotowywane w księgach metrykalnych, a dochody każdego roku oddzielnie opisane, nie tylko od poszczególnych wsi, ale również od indywidualnych ofiarodawców<sup>13</sup>.

Ostatnia wizytacja przeprowadzona w dekanacie puckim przez archidiakona B. Złockiego w Żarnowcu nie odbyła się.

### 3. Parafia w Krokowej

W czasie pierwszej wizytacji dekanatu puckiego z czasów bpa H. Rozrążewskiego przeprowadzonej przez prał. Sebastiana Liwierzyńskiego w 1583 r. nie został on wpuszczony do parafii w Krokowej. Odnotował on jedynie, że przed 16 laty parafia p.w. św. Katarzyny wraz z proboszczem popadała w herezję i miała pastora za duszpasterza. Był w niej kościół murowany, kunsztownie zbudowany (prałat uważał, że został on przez klasztor żarnowiecki zbudowany), jako filialny. W roku wizytacji miał 1 włókę, a wcześniej miał ich 4. Do parafii należało 7 wsi, których nazw wizytator nie znał i nie odnotował<sup>14</sup>.

W dekreście powizytacyjnym odnoszącym się do Krokowa wspomniano jedynie o jakimś duchownym i wskazano, że „sługę rozpustnego należy poskromić”<sup>15</sup>.

Również oficjał M. Miloniusz nie przeprowadził wizytacji. Gdy chciał wejść do sprofanowanej świątyni, kaznodzieja luterański nie stawiał się

<sup>12</sup> Tamże, s. 306.

<sup>13</sup> Tamże, s. 306-307.

<sup>14</sup> *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, wyd. S. 14-15.

<sup>15</sup> Tamże, s. 106.

przed kościołem. Także pan Reinold Krokowski, który był właścicielem wsi i patronem parafii nie przyjął go, tłumacząc się tym, że „złe się czuje”<sup>16</sup>.

W czasie następnej lustracji wizytator nie został wpuszczony do kościoła, klucze trzymał kaznodzieja protestancki i nie chciał go otworzyć<sup>17</sup>.

W protokole z wizytacji bpa M. Gniewosza zapisano relację z odwiedzin Krokowej, która jest identyczna z zapisem ostatniej wizytacji z czasów bpa H. Rozrażewskiego, ale wszystko to, co redaktor podał, odnosi się do parafii w Górze i Kniewie<sup>18</sup>, co znów dowodzi o zredagowaniu jej z wcześniejszych archiwaliów.

Sprawa odzyskania kościoła w Krokowej toczyła się bardzo długo. Dopiero w relacji powizytacyjnej K. Szembeka z 1702 r. dowiadujemy się, iż bp B. Madaliński powołał specjalną komisję z udziałem dziekana dekanatu puckiego, aby odebrać tę świątynię z rąk kalwinów. Według archidiakona K. A. Szembeka sprzęty liturgiczne potrzebne do sprawowania kultu katolickiego zostały z niej usunięte, ale nie zniszczone, lecz były przechowywane na strychu<sup>19</sup>.

Zapewne komisja ta nic nie wskórała skoro następni wizytatorzy w swoich relacjach już nie wspominali o parafii w Krokowej.

#### 4. Tyłowo

Tyłowo było wsią Józefa Przebendowskiego, generała wojsk koronnych, który ufundował parafię w swojej wsi. Została ona erygowana w 1755 r. pw. Najświętszej Marii Panny. Dlatego po raz pierwszy przybył do niej z wizytacją 5 lutego 1766 r. archidiakon B. Złocki. Zastał w niej kościół wzniesiony z muru pruskiego, posadowiony na kilku kamieniach polnych, z małą wieżyczką umieszczoną na środku kościoła. Wisiały w niej 2 małe dzwony. Pierwszy został przeniesiony z parafii w Luzinie, jako dar tamtejszego administratora ks. Mateusza Rzepczyńskiego, dziekana mirachowskiego i proboszcza luzińskiego.

Wewnątrz znajdowały się 3 ołtarze. Główny „wystarczająco pięknie przyozdobiony” i 2 boczne jeszcze nie wymalowane, poświęcone św. Józefowi i św. Janowi Nepomucenowi. W ołtarzu głównym umieszczono tabernakulum ozdobione malowidłami, w którym przechowywano w srebrnej pozłacanej puszcze Najświętszy Sakrament. Przed nim płonęła wieczna lampka,

<sup>16</sup> Tamże, s. 194.

<sup>17</sup> Tamże, s. 269.

<sup>18</sup> ADCh, G-11, s. 90-91.

<sup>19</sup> Tamże, G-25, s. 210-211.



ale z powodu braku ofiar na ten cel tylko w czasie nabożeństw. Oleje święte przechowywano w trzyczęściowym naczyniu cynowym w zakrystii, która była wzniesiona po stronie Ewangelii głównego ołtarza; była dość uboga.

Archidiakon Złocki zauważył, że w tym kościele nie było żadnych relikwii, odpustów ni obrazów słynących łaskami. Nie było też konfesjonau, a spowiedzi były wysłuchiwane w zakrystii.

W kościele stały ławy w ilości wystarczającej dla gromadzących się na nabożeństwach parafian. Świątynię oświetlały po cztery okna większe i mniejsze. Sufit i podłoga były w czasie wizytacji wykonywane z drewna. Drzwi do kościoła było dwoje, ale nie zamykano ich zamkami tylko żelaznymi ryglami. Nie było jeszcze przedsionka, który w dogodnym czasie miał być ufundowany.

Dach kościoła był szczelny, ale kryty częściowo dachówką, a szczyt dachu gontem. Dzwonnicy nie było. Cmentarz został częściowo ogrodzony drągami. Parafia nie posiadała jeszcze kostnicy.

Z ksiąg parafialny był mszał rzymski, ewangeliarz i rytuał.

Kościół utrzymywał się jedynie z jałmużny, ale do parafii w tym czasie należeli tylko mieszkańcy 2 wsi Tyłowa i Lubocina, z których na Wielkanoc wypowiadało się tylko 77 osób.

Plebania była domem bardzo ubogim, groził on zawaleniem. Mieszkał w nim proboszcz i rodzina służebna. Mieli oddzielne paleniska. Patroni parafii obiecali w krótkim czasie wzniesć nowe zabudowania parafialne. Stajnia i spiżarnia były małe, ubogie i groziły ruiną. Spichlerz ze względu na małe dochody proboszcza nie był potrzebny.

Nadania w gruntach ornych i łąkach nie zostały dokładniej opisane. B. Złocki zanotował jedynie, że proboszcz rozsiewał na nich 30 korców ozi-min i zbóż jarych, a z łąk zbierał 12 wozów siana. Należało mu się również drewno na opał z lasów patrona parafii.

Przebendowski wznosił również domek dla nauczyciela i organisty w jednej osobie.

Jedną fundację w tej parafii w gotówce ustanowiła pani Morsztynowa, dziedziczka dóbr Tyłowo i Lubocino. Proboszcz powinien odprawić każdego tygodnia po 2 Msze św. w jej intencji, za co otrzymywał rocznie z dóbr Tyłowo i Lubocino po 175 florenów w dobrej monecie. Dwie fundacje w naturze, ustanowił jej mąż J. Przebendowski, który za odprawianie po jednej Mszy św. co kwartał, zapisał mu jedną łąkę przy cmentarzu, a drugą w lesie tyłowskim.

Poza gotówką otrzymywał proboszcz jeszcze po 19 korców pszenicy i owsa dziesięciny oraz ofiary *iura stolae*. W ciągu roku została w kościele tyłowskim ochrzczona trójka dzieci, pogrzebano 4 osoby i ślubowały so-

bie 3 pary. W parafii mieszkało 35 dorosłych mężczyzn, 42 dorosłe kobiety, 17 chłopców i 21 dziewczynek. Na terenie parafii mieszkało jeszcze 4 luteranów.

Proboszczem był ks. Piotr Izbarner, pochodzący z Lichnow koło Chojnic. Studia seminaryjne odbył w Poznaniu, a probostwo uzyskał w 1763 r. Miał on 46 lat, uczestniczył we wszystkich kongregacjach dekanalnych i każdego roku odprawiał rekolekcje w klasztorze reformatów wejherowskich.

Razem według archidiakona Złockiego dochody proboszcza tyłowskiego 1766 r. wynosiły 320 florenów i 9 groszy rocznie.

W dekrete powizytacyjnym B. Złocki surowo nakazał proboszczowi, aby prowadził skrupulatnie inwentarz dochodów i rozchodów parafii oraz to, aby wszystkie były przeliczane w obecności witykusów kościoła. W księgach metrykalnych zapisy powinny zawierać dokładne imiona i nazwiska osób. Domagał się również przeprowadzenia dokładnych pomiarów pól i łąk ofiarowanych parafii przez Przebendowskich i dokonania odpowiednich zapisów w sądzie ziemskim lub kościelnym<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, G- 63A, s. 59-63.